ROK I. NIEDZIELA. 17 KWIECIEŃ. 1842

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Srodę i w Niedzielę, w objętości dużego pół arkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; – dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi Zł. 36; półroczna Zł. 20 kwartalna Zł 12. – Prenumerować można:

W Redakcyi Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na 1szém piętrze;

U osób prywatnych które się tem zajmować raczą;

We wszystkich znaczniéjszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan: Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

№ 30.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

STARODAWNA LITERATURA INDYJSKA.

(*Dalszy ciąg.*)

Cała Filozofja indyjska dzieli się na dwie strony: na prawowierną i heretycką. Filozofja prawowierna prawie cała zasadza się na *Wedach*, i zofismatami niemniéj jak wymuszonemi tłómaczeniami takie nawet zasady stara się opierać na książkach religijnych, które właściwie przeciwne są ich wyrokom. Filosfja kacerska, *Wedy* zupełnie odrzucająca, charakter swój przez sekty dopiero wykształciła, jakie z jéj łona powstały. Każda z tych dwóch głównych gałęzi znowu się dzieli na kilka *Darsanani* czyli systematów, których treść najistotniejsza wyrażaną bywała w tak nazwanych *Sutrach*, czyli jędrnych aforyzmach i krótkich zdaniach metrycznych. Te zaś zdania niezadługo właśnie winą zbytniéj zwięzłości stały się mniéj zrozumiałe i wywołały tym sposobem mnóstwo kommentatorów, którzy je wykładali. Kilka z tych kommentarzy z pewnością oznaczyć możemy jako niezmiernie dawne;— wszakże w samych już księgach mitycznych częste o rozmaitych szkołach bywają wzmianki i napomknienia. Zastanawiając się przytém nad długim okresem, jaki filozofja indyjska przebyć musiała, nim się rozwinąć i pewniejszy charakter przybrać była w stanie, i nad dłuższym jeszcze czasem, zanim się jéj wyroki zestarzéć i w niezrozumiałość wyrodzić zdołały,—potrafimy sobie wyobrazić, jak wcześnie starożytni Indjanie uczuć w sobie musieli wewnętrzny do myśli filozoficznéj popęd, od dogmatów religijnych bynajmniéj niezawisły. Samo się jednak przez się rozumie, że przy małych wiadomościach, które dotychczas jeszcze o téj nauce u Indjan posiadamy, trudno podać jakokolwiek szczegóły historyczne względem czasu powstania lub rozwinięcia się tejże nauki.

Filozofja indyjska święta i prawowierna dzieli się na trzy systemata główne, z których każdy obejmuje

dwie szkoły. Najdawniejszym z tych systematów jest bez wątpienia nauka *Sankji*, na której oparty jest wspomniony już przez nas poemat *Bagawadgita*. Jego dwie szkoły: teoryczna i praktyczna, albo, jak je inni zowią: ateistyczna i teistyczna, miały bydź założone przez *Kapilę* i *Patandżali*. Nauka *Kapili* tworzy podstawę wiary *Buddystycznéj*; nie uznaje ona żadnego Twórcy wszechświata, żadnéj Opatrzności: podług niéj Bogowie są wprawdzie wyższemi od ludzi, wszakże równie jak oni ulegają warunkom fizycznym wędrówki duszy. *Kapila* wolność ducha, ów rezultat konieczny całéj Filozofji indyjskiéj, upatrywał w prawdziwéj znajomości, albo raczéj w dobrém odróżnieniu pierwiastków świata materjalnego od duszy niematerjalnéj: téj zaś znajomości uczyły go tylko zmysły, daléj syllogizmy i zasady mędrców.

Nauka *Patandżalego* w tém się najbardziéj różni od filozofji *Kapili*, że u niego *czynność* jest obowiązkiem, i że przypuszcza najwyższego Boga, Stworzyciela i Władzcę całego świata. *Patandżali* bardziéj się trzyma *Wedów*, i stara się zniszczyć sprzeczności, jakie tamten często w nich wynajduje. Najwyższém dobrém podług niego jest poznanie Boga i złączenie się z Nim, skutkiem czego następuje wolność duszy. Do takiego zaś połączenia z Bogiem (*Joga*, zkąd też cała szkoła przybrała nazwisko *Jogistów*) uzdatniały czynności religijne i ćwiczenia pokutne, za pomocą których dochodzi się do niezależnosci od wrażeń zewnętrznych. Z téj to szkoły wyszli najwięcéj znani powszechnie pokutnicy indyjscy.

Drugim głównym systematem jest Filozofja *Njaji*, któréj przedmiotem jest przedewszystkiém djalektyka. Szkoły na które się dzieli ten systemat zowią się *Njaja* i *Wajzeszyka*, których założycielami mieli bydź dwaj mędrcy *Gotama* i *Kamada*. Życie pierwszego z nich opisane już jest w *Mahabaracie*; jego cechą charakterystyczną jest to, iż szuka wolności ducha w prawdzie czyli w przekonaniu o wiecznotrwałości tegóż ducha. Dowody jakich w tym celu używa są czworakie: opierają się bowiem na postrzeżeniu zmysłowém, na wnioskowaniu, analogji i objawieniu. Dokładny syllogizm *Gotamy* składa się z pięciu części, t. j z założenia, przyczyny, przykładu, zastosowania i wniosku; np 1. Jest góra ogniem buchająca; 2. albowiem się dymi. 3. Gdzie dym, tam i ogień. 4. Góra zaś dymi się, 5. azatém jest ogniem buchająca. Do téj nauki *Kamada*, którego szkoła zbliża się do *Njaji*, dodaje jeszcze wyobrażenie atomów i sześć kategorji: istotę, skład, czynność, powinowactwo, różnicę i połączenie.

Trzecim systematem filozoficznym u Indjan jest *Mimansa* czyli wiadomość nauki, obejmująca dwie szkoły, praktyczną i teoryczną, których założenie przypisują dwóm mędrcom *Dżajmini* i kilkakrotnie już wspomnionemu *Wiazie*. Nauka *Dżajmini* nie tyle jest właściwym układem filozoficznym, jako raczéj rodzajem Hermeneutyki wspólnie z djalektyką. Stara się przedewszystkiém uzasadnić znaczenie *Wedów* przez dokładny systemat moralny i religijny; wszystkie zaś wyrazy Wedów największą u niego nabierają wartość. *Wiaza* Boga uważa jako duszę powszechną, jako światło nie mające początku ni końca, z którego wszystko powstało i do którego wszystko powróci. Zwalcza on szczególnie z zawziętością tych filozofów, którzy w *Wedach* jakiekolwiek znaleźli sprzeczności.

Wszystkie te sześć szkół uchodzą mniéj więcéj za święte, a zasady ich są przedmiotem nauki Braminów. Wszakże oprócz nich, jakieśmy wyżéj już powiedzieli, są jeszcze rozmaite systemata heretycko-filozoficzne, należące po większéj części do sekty Buddystów i Dżajnistów, a przez Braminów ze wszystkiém odrzucane. I tak np. starożytny przegląd sanskrycki literatury świętéj o nich wspomina, że pełne są wyrażeń niepewnych, pełne błędnych mniemań i zbieraniną pojęć widocznie sobie przeciwnych, lub téż dogmatów i zasad nie dostatecznie przemyślanych i nie zgadzających się ze sprawiedliwością ogólną. Sąd ten zapewne należy się złagodzić, — nie powiemy o ile, albowiem te systemata kacerskie jedynie z tego dotychczas nam są znane, co przytacza partja przeciwna.

Nauki *matematyczne* takoż u Indjan znaleźli opiekę; im to np winniśmy wdzięczność za odkrycie systematu dziesiątkowego. Historja astronomji mało jeszcze jest wyświeconą; uczeni indyjscy najsprzeczniejsze miewają zdania względem wieku téj nauki. Dzieła astronomiczne *Dżotysza* zwane, lecz na nieszczęście zagi-

nione, zaliczane bywały do ksiąg świętych. Najbardziéj znaném i cenionéin u Indjan dziełem jest *Surgasuddanta,* którego autor miał żyć w piątym wieku ery chrześciańskiéj. Drugim, równie znanym astronomem był sławny *Baskara-Aczara,* w dwunastym wieku po nar. J. Chr., którego dzieło p. t. *Syromanti* traktuje o Geografji fizycznéj i o Astronomji właściwéj. Tenże sam napisał także dwie rozprawy o artymetyce i o algebrze, o których i *Bramagupla* zostawił dwa dziełka. *Kalasankalita* daje dokładny układ algebry, arytmetyki i geometrji u Indjan, znany nam tylko w tłómaczeniu p. *Colebrooke,* któremu i w téj literatury indyjskiéj gałęzi najwięcéj bez wątpienia zawdzięczamy.

Z pomiędzy nauk praktycznych, *lekarska* i to co jéj blisko dotyka, najwięcéj u Indjan zjednała sobie przyjaciół. Nawet w księgach świętych znajdują się dzieła medyczne pod nazwiskiem *Ajurweda,* które miały bydź objawione ludziom przez Bogów i które zawierają teorję chorób, lekarstw i metodę leczenia praktyczną. Wszakże te dzieła, o ile my przynajmniéj wiemy, ze wszystkiém zaginęły. Najbardziéj poważaném z wielkiéj ilości dzieł lekarskich jest księga *Sausruta,* któréj autor *Suruta* uchodzi za ucznia *Dawanwantari* i za współczesnego *Ramy.* *Sausruta* w pięciu rozdziałach traktuje o chirurgji, djagnozie, anatomji, o wewnętrznem używaniu lekarstw, o truciznach i antydotach; — w dodatku zamieszczona jest jeszcze rozprawa o chorobach zewnętrznych ocz i uszu.

Cała Bellestrystyka, o któréj nam teraz mówić wypadnie, należy do literatury świeckiéj, po części nawet do późniejszego czasu, jakkolwiek i ona początek swój miała w księgach świętych. I tak np. jużeśmy przytoczyli, że w *Wedach* zawarta jest wielka ilość hymnów,— w pismach zaś mitycznych, zwłaszcza w *Puranach,* mnóstwo znajdzie ustępów lirycznych. Do szczytu doszła poezja liryczna w *Dżajadewie,* autorze wzbornéj *Gita Gowindy,* w któréj opiewaną jest miłość bożka *Kryszny* z *Radą.*

Ten wzniosły poeta tyle w Indjach bywa cenionym, iż trzy miasta spierają się z sobą o zaszczyt, które z nich było jego ojczyzną. Wszakże najwięcéj przemawiał do Indjan rodzaj poezji elegiczno-liryczny a poemat *Kalidazy* p. t. *Mega Duta* (*obłok posłańcem*) może stanąć za dowód wysokości, do któréj doszli w tym rodzaju.— Szczytem idylli jest poemat *Gata karpara* (*ztłuczone naczynie*). — Dydaktyczna także poezja obcą dla nich nie była: *Kalidaza* zostawił w téj poezji dzieło p. t. *Situzanara,* czyli pory roku; pierwsza to książka drukowana w Indjach w języku oryginalnym. *Sanskara Aczarja* (który żył w ósmym wieku po nar. J. Chr.) napisał inny poemat nauczający: *Mohamudgara,* czyli młot szaleństwa.— Bajka także na wysokim stała stopniu u Indjan: najdawniejszym znajomym z tego względu przykładem jest *Panczatantra* przez *Wisznuzarmana,* tłómaczona już w szóstym wieku na Perskie pod nazwą bajek *Pilpaja,* a w ósmym wieku z Perskiego na Arabskie przez *Kalilę* i *Dymnę.* Arabowie zabrali je z sobą do Hiszpanji, po czém przełożone zostały na wszystkie prawie języki europejskie.

Zwracamy się teraz do dramatu, jako do ostatniéj gałęzi literatury indyjskiéj. Każdy wykształcony Europejczyk wié niezawodnie, ile się w niéj nadewszystko odznaczali Indjanie; im wyżéj ich sztuka wznosiła się do swego szczytu, tém naturalniéj téż wzbogacała się ich literatura w rozmaite płody, w któréj najwięcéj geniusz mógł dojrzewać do zupełnego wykształcenia. Najlepszym dowodem takowego bogactwa literatury dramatycznéj, jest ta jedna okoliczność, że Indjanie przypuszczają 28 odrębnych zupełnie rodzajów téj poezji. Wszakże z takiéj obfitości w stosunku mało tylko, choćby nawet z nazwiska, nam jest znajome. Najdawniejszym dramatem, o jakim wiemy jest *Mryczakati* (*wóz gliniany*), którego autorem miał bydź król *Sudraka* w drugim wieku przed nar. J. Chr. Styl téj dramy jest prosty i przestarzały,— przecież widoczna, że nie mogłabydź pierwszym w swoim gatunku, lecz wielu już musiała mieć poprzedników. W rodzaju także dramatycznym *Kalidaza* największą zjednał sobie sławę: jego *Sakontala* czyli *pierścień nieszczęśliwy,* pierwszym jest dramatem indyjskim który pozyskał sławę w Europie. Nie możemy tu ominąć wierszy jakie Goethe zrobił na ten poemat:

Willst du die Blüthe des frühern, die Früchte des späteren Jahres,
Willst du, was reizt und entzückt, willst du, was sättigt und nährt,
Willst du, den Himmel, die Erde mit einem Namen begreifen—
Nenn ich Sakuntala dir, und so ist Alles gesagt.

Chcesz-li kwiaty wiosenne, chcesz-li jesienne owoce,
Chcesz-li co bawi i wabi, chcesz-li co żywi i syci,
Chcesz-li jednym wyrazem i niebo objąć i ziemię—
Powiem ci to: *Sakuntala*, — wszystko ci już powiedziałem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O BUKANIERACH (*)

Zarząd osad hiszpańskich w Indjach Zachodnich, zrodził nieszczęścia których właśnie starano się uniknąć. Sami nawet Hiszpanie uczuli, jak były uciążliwemi liczne ścieśnienia tamujące ich handel; zaczęli więc ukradkowo zachęcać przemycaczy cudzoziemskich, dostarczających po zmniejszonéj cenie przedmiotów, których prawe nabycie ulegało człom niezmiernym. Kupcy angielscy zjawili się wkrótce na owych morzach; a że władze hiszpańskie obchodziły się z niemi jako z nieprzyjaciołmi, nawet iak z morskiemi rozbójnikami, nauczyli się więc bydź przezornymi i zawsze gotowemi do bronienia się siłą oręża.

Okrucieństwa wywierane przez Hiszpanów na krajowcach Kuby, zakończyły się wyludnieniem owéj wspaniałéj wyspy. W skutku tego rozmnożyła się zwierzyna, w zachodnich obwodach opuszczonych. Miéjsca te stały się punktem zaopatrzenia dla okrętów cudzoziemskich, prześladujących handel hiszpański. Przysposobienie mięsiwa, zamienione w przemysł. Strzelcy hiszpańscy, zwani *matadorami*, zabijali bydło; z którego mięso suszono i przyrządzano na sposób Karaibski, na rusztowaniu z żerdzi, wzniesioném na kilka stóp po nad ogniskiem. Indjanie zwali ten sposób przyprawy *bookan*, ludzie, trudniący się dostarczeniem żywności korsarzom, przejmując mowę i zwyczaje krajowców sami siebie nazwali *Bukanierami*. Większa część awanturników rozproszonych po owych morzach była Anglikami, a że ten przemytniczy ich handel niezadługo zmienił się w rozbój, przyjęli więc zaszczytniéjszą nazwę Flibustjerów.

Bukanierowie i Flibustjerowie, polegali jedni na drugich, i rzadko kiedy przeszkadzali sobie; pierwsi zajmowali się na morzu, drudzy na lądzie. Bardzo podobna do prawdy, iż w wielu zdarzeniach korsarze sami w żywność się zaopatrywali a tém samém połączyli oba rzemiosła. Lecz w ogólności łowcy różnili się od żeglarzy, i późniéj Francuzi byli po większéj części Bukanierami, gdy tymczasem korsarze głównie z Anglji pochodzili; jednak awanturnicy obu tych narodów, powzięli dziwaczną myśl przybrania nazwy swego rzemiosła z mowy kraju, do którego nie należeli; Anglicy przezwali się *Bukanierami*, a Francuzi *freebooters* czyli *Flibustjerami*. Zresztą wspólność interesu łączyła ich z sobą. Tworzyli oni towarzystwo, znane pod nazwą *Braci nadbrzeżnych*.

Bukanierowie oddzielne mieli obyczaje, które zwolna nabyły mocy obowiązującéj. Kodeks ich moralny był tém naturalnie, czém mógł bydź u ludzi, oddzielonych od reszty spółeczeństwa, i jedynie rachujących na wzajemną wierność. Każdy Bukanier miał towarzysza, który w okoliczności oddziedziczał wszystkie jego pieniądze; przez całe życie miewał on z nim wspólną kassę. Zaniedbanie w ubiorze, niechlujstwo nawet, były u nich w modzie, jako właściwe ich rzemiosłu. Zresztą, gdy wojna pomiędzy ich krajem a Hiszpanją wybuchała, przybierali natenczas miano korsarzy i wywieszali ich flagę.

(*) Udzielamy czytelnikom naszym opis znanych powszechnie z nazwiska a mało z rzeczy *Bukanierów*, znajdujący się w 4 poszycie nader zajmującego dzieła p. t. *Historja Podróży i Odkryć na morzu i lądzie*, (przekładu p. *Wojciecha Szymanowskiego*.) Wyjątek ten da zarazem wyobrażenie o ważności téj wychodzącéj teraz publikacji, i o ciekawych szczegółach którémi jest przepełniona. *Przyp. Red.*